

Oskarżenia o mobbing

Procedury w Grotesce nie działały

Jeszcze przed publikacją reportażu „Wyborczej”, w którym opisaliśmy, że dyrektor Groteski Adolf Weltschek miał przez wiele lat dopuszczać się mobbingu, do UMK trafiło zawiadomienie o tym, że w teatrze procedury antymobbingowe nie działają.

Angelika Pitoń

W piątek „Wyborcza” opublikowała reportaż będący efektem rozmów z 23 byłymi i obecnymi pracownikami Teatru Groteska. To aktorzy i pracownicy administracyjni – byli kasjerzy, pracownicy biura obsługi widowni, PR-owcy, plastycy czy obsługa techniczna. Zgodnie mówią o atmosferze zarządzania strachem, o uporczywym poniżaniu i ośmieszaniu ich przez dyrekcję, o niespodziewanych zwolnieniach za drobne potknięcia, nierzadko podpisywanych przez dyrektora w furii. Adolf Weltschek, który kieruje Teatrem Groteska od 24 lat, do podnoszonych zarzutów o mobbing się nie przyznaje. Potwierdza też, że oficjalna skarga w tej sprawie nigdy nie wpłynęła ani do teatru, ani do Urzędu Miasta Krakowa (Groteska jest bowiem teatrem miejskim). Nina Gabryś, pełnomocniczka prezydenta Krakowa ds. równego traktowania zapewnia, że od dłuższego czasu jest w kontakcie ze związkami zawodowymi w Grote-

sce. – Na bieżąco rozwiązujemy najbardziej palące kwestie. Rozwiązaliśmy problem umów kontraktowych i aktorzy podpisali w końcu umowy na etat. Prezydent zapowiedział też chęć ogłoszenia konkursu na dyrektora teatru, o który mocno zabiegali pracownicy Groteski. Teraz pracujemy nad kwestią szkoleń antydyskryminacyjnych i antymobbingowych. Ostatni raz w tej sprawie interweniowałam u dyrektora Adolfa Weltschka w zeszłym tygodniu, podkreślając, że takie szkolenia musi organizować obowiązkowo, jak każdy pracodawca – mówi Nina Gabryś.

Jak szkoliła się Groteska?

Szkolenie antymobbingowe w Grotesce było, w sierpniu 2021 r. Ale jak opowiadali nam pracownicy – nie poinformowano o nim skutecznie, zapisy prowadząc w sekretariacie (o szkoleniu informowała jedynie kartka tam zawieszona). W spotkaniu uczestniczyła dyrekcja, co miało dodatkowo blokować swobodną rozmowę. – Trafiła do mnie skarga z informacją,

że korzystanie z procedur antymobbingowych w teatrze jest ograniczone, a w szkoleniu nie wzięli udziału wszyscy chętni. Pracujemy nad tym, by szkolenie powtórzyć, ale w bezpiecznych dla pracowników warunkach. Przed wakacjami dyrektorzy instytucji kultury podległych miastu zostali przeszkoleni w zakresie praw i obowiązków względem mobbingu. W przyszłym roku w urzędzie będziemy uruchamiać telefon pomocowy. Będzie tam można zadzwonić, by uzyskać pomoc w zakresie definiowania sytuacji, która nas spotyka, otrzymać poradę i informację o tym, jakie mamy możliwości interwencji – dodaje Nina Gabryś.

W przypadku zarzutów, które pojawiły się wobec dyrektora Teatru Groteska, najistotniejsze jest urucho-

mienie procedury antymobbingowej i powołanie komisji. Możemy to zrobić jednak tylko wtedy, gdy otrzymamy oficjalne zawiadomienie. W obliczu takich doniesień, jakie pojawiły się w materiale „Wyborczej”, nie wyobrażam sobie, aby taka do nas nie trafiła – zapewnia pełnomocniczka.

Co pokazał audyt?

Cztery lata temu miasto przeprowadziło audyt w dziesięciu instytucjach kultury, które podlegają miastu. Badano w nim m.in. zarządzanie ludźmi, przywództwo i kulturę organizacyjną, ale także finanse, promocję czy wprowadzane innowacje. Najwięcej punktów zebrał wówczas Teatr Bagatela (rok później na jaw wyszło, że dyrektor teatru Jacek S. miał przez lata molestować seksualnie pracownice; dyrektor usłyszał już zarzuty). Teatr Groteska otwiera drugą połowę tej listy (znajduje się na szóstym z dziesięciu miejsc; najmniej punktów zdobyły wówczas teatr Variete, STU oraz Cracovia Danza). W raporcie nie wykazano żadnych nieprawidłowości, które mogłyby budzić jakiegokolwiek wątpliwości odnośnie występowania mobbingu.

– Audyt przeprowadzono na moje szczególne życzenie, właśnie po to, żebyśmy wiedzieli, co w tych instytucjach się dzieje i otrzymali rzetelną informację na ich temat. Teatr Groteska otrzymał tam bardzo dobrą

punktację, a ja temu zawierzyłam. Zdziwiło mnie jednak, że audyt powierzono prof. Romanowi Batce z UJ, człowiekowi z Krakowa. Uważam, że aby uniknąć posądzeń o brak rzetelności i obiektywności powinno się zlecić go firmie z zewnątrz – uważa Małgorzata Jantos, szefowa Komisji Kultury przy Radzie Miasta Krakowa. – Po audycie najpierw wybuchła afera w Bagateli, teraz dochodzą do nas informacje o nieprawidłowościach w Grotesce. To pokazuje, że w istocie audyt przed niczym nas nie ostrzegł, nie uwidoczniał uchybień, do których miało dochodzić tam przez lata. A my jako radni nie możemy zrobić nic. Nie możemy bowiem narzucić prezydentowi żadnych kontroli, wszczęcia procedur antymobbingowych – rozkłada ręce Jantos.

Jeśli do magistratu nie wpłynie żadna oficjalna skarga, pracownicy Groteski będą mogli liczyć na ewentualną zmianę dyrektora jedynie w drodze konkursu. Ten ma być ogłoszony w połowie listopada, a posadę dyrektor miałby objąć od 1 września. Szefa Groteski wyłoni 9-osobowa komisja. Jedna trzecia miejsc należy w niej do krakowskich urzędników, kolejne dwie to reprezentanci związków zawodowych, a pozostałe cztery miejsca należą do Ministerstwa Kultury i dyrektorów miejscowych instytucji kultury. ●

Szefa Groteski wyłoni 9-osobowa komisja. Trzy miejsca należą do krakowskich urzędników, dwa do związków zawodowych, a pozostałe cztery do ministerstwa i dyrektorów miejscowych instytucji kultury